

ISSN 1505 - 1390

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne NR 78/2009

W numerze m.in.:

Falsyfikat grosza gdańskiego z 1533 roku

Monety litewskie w mennictwie Rzeczypospolitej

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE
Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje :
Aleksander M. Kuźmin



Zdjęcia :
Aleksander M. Kuźmin



Wydawca :
Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy
i

Adres redakcji :
81 - 601 Gdynia ul. Apollina 38
tel (0 58) 621 43 67
tel. kom. 606 710 835
e-mail alemka@poczta.onet.pl

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprowadzane wewnątrz
Towarzystwa przez Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za
treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść artykułów
odpowiedzialni są autorzy.

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne



NR 78

GDYNIA marzec 2009

W NUMERZE

Artur Jezioro Nietypowy ozdobnik na orcie gdańskim z 1618 roku	3
Artur Jezioro Falsyfikat grosza gdańskiego z 1533 roku	7
Krzysztof Sajdak Nie notowany znak mincerski	12
Sławomir Łowkis Monety litewskie w mennictwie Rzeczypospolitej	13
Mirosław Bartoszewicki Spółdzielnia w Porcie Wojennym Modlin	17
Jarosław Dutkowski Notatki Numizmatyczne	19
Artur Jezioro Dwie nowe odmiany gdańskich 10 fenigów a 1920 roku	20
Wojciech Niemirycz Gdańska dziesięciodukatówka Zygmunta III	22
Piotr L. Czarnecki Stepowienie krajobrazu czyli signum temporis czyli wreszcie panta rhei	23
Aleksander M. Kuźmin III prywatna moneta z serii „Herby szlacheckie”	25
Romuald L. Sieradzki Kolejny medal z latarnią morską	26
ALEMKA Nowości wydawnicze	28
Nadesłane wydawnictwa	
Aleksander M. Kuźmin Medal Wolnego Miasta Gdańska	29

NIETYPOWY OZDOBNIK NA ORCIE GDAŃSKIM Z 1618 ROKU

W nowym katalogu monet Zygmunta III Wazy autorstwa Edmunda Kopickiego pod numerem 1478 znaleźć można takiego oto orta gdańskiego z 1618 roku z nietypowym ozdobnikiem rozpoczynającym legendę rewersu (podziękowania dla Pana Eugeniusza Skiby za zwrócenie nań mojej uwagi):



Rzadkość tej pozycji oszacowana została bardzo wysoko, aż na R8. Nie wspominają o takim orcie poprzednie opracowania omawiające mennictwo gdańskie tego okresu, tj. „Mennica Gdańska”, „Corpus Nummorum Gedanensis”, katalog monet Zygmunta III Wazy

Cz. Kamińskiego i J. Kurpiewskiego oraz wcześniejsze prace E. Kopickiego. Pierwszy raz wzmianka o orcie z nietypowym ozdobnikiem pojawia się w „Przeglądzie Numizmatycznym” nr 3/2006 w artykule autorstwa Jarosława Dutkowskiego pt. „Nienotowany ozdobnik na orcie gdańskim z 1618 roku”. Autor, słusznie zaliczając tego orta do typu III z krzyżykiem w ledwo zarysowanej obwódce i literami S-B u dołu tarczy (za „Corpus Nummorum Gedanensis”), opisał ozdobnik następująco: „...zmieniając w stemplu znak krzyżyka uzyskano jakiś niekształtny znak sugerujący szeroką lilię”. Tekst w „PN” zilustrowany jest nadesłanym przez czytelnika zdjęciem, którego jakość jest niestety słaba, co uniemożliwia dokładną analizę interesującego nas fragmentu.

Dlatego też przeprowadziłem poszukiwania mające na celu odnalezienie egzemplarzy umożliwiających dokładniejsze zbadanie ozdobnika. Rezultat mogę uznać za satysfakcjonujący, gdyż po przeglądnięciu stu kilkudziesięciu zdjęć ortów z 1618 roku udało mi się odnaleźć dwie monety (na dodatek wytłoczone różnymi parami stempli), które można utożsamić z interesującą nas odmianą.

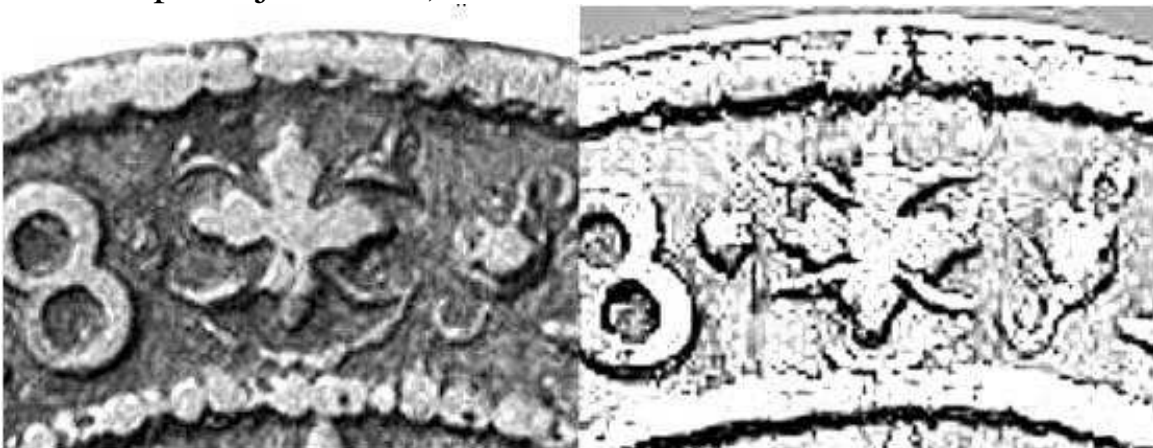
Pierwszy ort pochodzi z tej samej pary stempli, co egzemplarz opisany w „PN” (źródło: Poznański Dom Aukcyjny, aukcja Allegro nr 88087594):



Natomiast drugi egzemplarz wytłoczony został inną parą stempli (źródło: Warszawskie Centrum Numizmatyczne, aukcja nr 31, poz. 362):



Poniżej interesujący nas element w powiększeniu (z lewej egzemplarz z WCN, z prawej – z PDA):



Na podstawie wyżej zaprezentowanych egzemplarzy widać, że zarówno opis w „PN”, jak też powstała na jego podstawie rycina w katalogu E. Kopickiego nie są do końca precyzyjne, a ozdobnik ten składa się w rzeczywistości z następujących elementów:

1. Standardowego ozdobnego krzyżyka.
2. Pozostałości dolnego fragmentu obwódki tarczy, na której niegdyś była łapa niedźwiedzia.
3. Czterech pałeczków pomiędzy ramionami krzyża.

Pierwsze dwa elementy to norma. Jak wiadomo, w 1618 roku skończył się okres dzierżawy Daniela Klüwera i z ortów gdańskich zniknął jego znak - łapa niedźwiedzia. W jej miejscu pojawił się ozdobny krzyżyk, a pod tarczą z herbem Gdańsk przybyły literki S-B, znak Stenzela Bermana. Często zostają jednak widoczne fragmenty obwódki pozostałej po tarczy z łapą niedźwiedzia. Również w tym

wypadku zauważalny jest dolny fragment obwódki. Elementem przesądającym o nietypowym wyglądzie tego ozdobnika są cztery pałączki pomiędzy ramionami krzyża. Nie są one pozostałościami po łapie niedźwiedzia. Fakt, że istniały na co najmniej dwóch stemplach świadczy, że nie znalazły się one tam przypadkiem. Najbardziej prawdopodobna hipoteza wyjaśniająca powstanie i funkcję tego ozdobnika jest następująca:

1. Krzyżyk z pałączkami był formą przejściową i poprzedzał standardowy krzyżyk, znany z kolejnych roczników od 1618 roku (być może nawet nie występował na wszystkich stemplach na walcu).
2. Owe pałączki pełniły formę dekoracyjną - nie były podpisem żadnego rytownika, ani też ich istnienie nie miało uzasadnienia technologicznego. Dlatego też, jako zbędny element dekoracyjny, szybko znikły. Powstał w ten sposób dobrze znany krzyżyk, który przetrwał w tej formie do roku 1624.

Ozdobnik ten okazał się więc bardziej prozaiczny niż można było początkowo przypuszczać. Jego rzadkość również można uznać za niższą niż R8. Już w tej chwili znane są trzy egzemplarze (dwa wyżej zaprezentowane plus trzeci opisany w „PN”). Pojawienie się kolejnych wydaje się być tylko kwestią czasu. Jednak nie zmienia to jednak faktu, że orty z takim ozdobnikiem są interesujące, dość rzadkie (na pewno radsze od lepiej znanej odmiany z „liściem klonu”) i warte włączenia do zbioru.

Opublikowane w tekście zdjęcia można również obejrzeć na numizmatycznej kafejce Allegro pod adresem:

<http://www.allegro.pl/phorum/read.php?f=274&i=135749&t=135749>

Artur Jezioro

FALSYFIKAT GROSZA GDAŃSKIEGO Z 1533 ROKU

W czasie długiego panowania Zygmunta I Starego mennica gdańska działała początkowo w latach 1524-26, kiedy to wybijała jedynie szelągi. W roku 1526 król, w związku z przygotowaniem do reformy monetarnej, zalecił zamknięcie mennicy gdańskiej. Wielka reforma z lat 1526-30 wprowadziła złożony system monetarny, składający się z denarów, szelągów, groszy, trojaków, szóstaków i dukatów. Dn. 7 lipca 1528 r. stany Prus Królewskich uznały koronną stopę menniczą z 1526 r., w wyniku czego nastąpiło zrównanie systemu monetarnego w Koronie i Prusach. W 1530 r. Gdańsk uzyskał pozwolenie na ponowne otwarcie mennicy, ale jedynie do bicia denarów i szelągów. Jednak Gdańsk (a także Elbląg) samowolnie rozszerzył swe uprawnienia również na bicie groszy. Mimo protestów i zakazów ze strony króla i stanów koronnych, miasta kontynuowały swoją działalność menniczą. Co więcej, Gdańsk nie tylko nie zaprzestał bicia groszy, lecz począł bić jeszcze grubsze nominały – trojaki, szóstaki, a nawet dukaty. Dopiero w 1540 r. nastąpiła dłuższa, pięcioletnia przerwa w działalności mennicy gdańskiej.

Monetą, której fałszerstwo tym razem chciałbym opisać, jest grosz gdański z roku 1533. Jest to odmiana z końcówką legendy awersu „PR” oraz rozetkami rozpoczynającymi legendy otokowe awersu i rewersu (E. Kopicki 7300, J. Kurpiewski 450 R1, CNG 57 IIIa).

Grosze gdańskie bito zgodnie z ordynacją menniczą z 15 października 1526 r. i uchwałą sejmową z 10 maja 1530 r. Z grzywny srebra wybijano 256 groszy VI próby (0,375), a średni ciężar monety wynosił 2,06 g.

Natomiast ciężar monety fałszywej to 1,79 g, a jej średnica waha się od 21,5 do 22,0 mm. Wartości te w wypadku oryginalnych groszy gdańskich (kilka moich sztuk plus kilka opisanych w katalogu wystawy w Malborku¹) wynoszą od 1,79 do 2,12 g (ciężar) oraz ok. 22-23 mm (średnica). Można więc uznać, że egzemplarz fałszywy mieści się pod tym względem w normie, choć w dolnych granicach. Falszyfikat ma ładny dźwięk i wybity został stemplami w dobrym srebrze.

¹ *Czar srebra i magia złota. W kręgu monet i medali Prus Królewskich*, Malbork 2007, s. 67-68.

Awers monety fałszywej:



Jednym z elementów, który zwraca uwagę w wypadku tego fałszerstwa są nienaturalnie wyostrome krawędzie reliefu. Widać to dobrze np. w herbie Gdańska (kształt poszczególnych elementów korony w herbie również nie jest prawidłowy). Oryginalne grosze nie mają tak kanciastych krawędzi. Nawet w wypadku monet w stanie okółomennicznym linie te są łagodniejsze.

Poszczególne elementy rysunku są nieco węższe niż być powinny. Zwracają też uwagę głębokie bruzdy na twarzy Zygmunta I. Na oryginalnych groszach nie są one tak wyraźne i ostro zarysowane.

Rewers monety fałszywej:



Krój czcionki jest nieco odmienny. Literki są minimalnie wyższe, ale cieńsze niż standardowo. W wypadku każdej z literek da się zauważyć mniejsze lub większe anomalie w ich kształcie. Także rozetki i znaki międzywyrazowe są niedopracowane.

Falsyfikat jest równo i starannie wybite na krążku o równomiernej grubości, co w wypadku autentycznych groszy tego władcy rzadko ma miejsce (częściowe niedobicie to jeden charakterystycznych elementów techniki młotowej).

Fałszerstwo (w tym wypadku) nie jest postarzone, brak jest śladów obiegu przez co moneta wygląda jakby wyszła świeżo spod stempli. Moneta fałszywa ma kolor żywego srebra, a jej powierzchnia jest bardzo gładka, gładsza niż w oryginale.

Spotyka się również fałszerstwa innych roczników groszy gdańskich Zygmunta I Starego – wszystkie o podobnej charakterystyce, co świadczy zapewne o ich pochodzeniu z jednego źródła. Do tej pory, poza omawianym rocznikiem 1533, spotkałem też falsyfikaty z lat 1532, 1535, 1537. Na części z nich pojawiają się sztuczne patyny i ślady korozji.

Zdjęcia innych fałszywych groszy można oglądać na cafe Allegro pod adresem:

<http://www.allegro.pl/phorum/read.php?f=274&i=123845&t=123842#href123845>

Poniżej zamieszczam zdjęcia oryginalnego grosza gdańskiego z 1533 roku (źródło: 34 aukcja WCN, poz. 151):





Literatura:

- Czar srebra i magia złota. W kręgu monet i medali Prus Królewskich, Malbork 2007;
Dutkowski Jarosław, Suchanek Adam, Corpus Nummorum Gedanensis, Gdańsk 2000;
Gumowski Marian, Mennica gdańska, Gdańsk 1990;
Kałkowski Tadeusz, Tysiąc lat monety polskiej, Kraków 1981;
Kopicki Edmund, Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych,
Warszawa 1995;
Kurpiewski Janusz, Fałszerstwa monet i banknotów, Warszawa 1990;
Kurpiewski Janusz, Katalog monet polskich 1506 – 1573, Warszawa 1990;
Kuźmin Aleksander M., Organizacja mennic i techniki mennicze w Polsce XVI – XVII w.,
Warszawa 2003.

Artur Jezioro

NIENOTOWANY ZNAK MINCERSKI ?

Jakiś czas temu trafił w moje ręce ciekawy (jak mi się zdaje) ort koronny z 1621 roku. Na pierwszy rzut oka nic nadzwyczajnego - standardowy egzemplarz, wybity mocno zużytymi stemplami, ale..... Uwagę moja zwróciły dwie skrzyżowane kreseczki pod Pogonią, w prawym dolnym polu tarczy herbowej. Przyglądam się tym kreskom z każdej strony i według mojej opinii, nie znalazły się tam przez przypadek. Nie wygląda to na ślad powstały przy walcowaniu blachy, z której wycinano krążki do ortów. Na pęknięcie stempla też nie, więc co? Równa długość obu kresek, ich podobny kształt, a także (co widać na zdjęciu) sposób w jaki na siebie zachodzą, wskazują na to, że ktoś je na stemple wystukał. Nie trzeba fachowca, ani skomplikowanych punc żeby coś takiego wykonać. Wystarczy czymś w rodzaju przecinaczka wałnąć w stempel dwa razy pod odpowiednim kątem i gotowe. Mógł to zrobić każdy mincerz (pomocnik, rytownik) pracujący wówczas przy produkcji stempli. Jednak przywilej umieszczania swojego znaku przysługiwał nielicznym, a za nadużycia z pewnością groziły surowe konsekwencje. Wszystko wskazuje na to, że znalazł się jakiś śmiałek i puknął swój znaczek, przynajmniej na jednym stemple. Kim był?, które elementy stempla wykonywał? Na te pytania może nigdy nie znajdziemy odpowiedzi, ale te skrzyżowane kreski trzeba by chyba potraktować jako nieznaną (niezauważoną) dotąd znak mincerski z mennicy bydgoskiej.



A jaka jest Wasza opinia?

Krzysztof Sajak (allegrowy-polandek)

MONETY LITEWSKIE W MENNICTWIE RZECZYPOSPOLITEJ

(część I)

Na monetach Polski królewskiej od Zygmunta I Starego do ostatniego króla Stanisława Augusta (a nawet później bo na monetach powstania listopadowego także) występuje herb "Rzeczypospolitej Obojga Narodów" przedstawiający orła polskiego i pogoń litewską obok siebie. Jest to konsekwencją zacieśniania się związków politycznych pomiędzy Polską i Litwą, zapoczątkowanych powołaniem księcia litewskiego Władysława Jagiełły na tron polski w roku 1386, Tytuły królów Polski wyryte na awersach monet brzmiały: "...DEI GRATIA REX POLONIAE MAGNUS DUX LITHUANIAE..." (Z Bożej łaski król Polski wielki książę litewski). Na rewersie zaś czytamy: "MONETA (solidus, grossus) REGNI POLNIAE" (moneta -szeląg, grosz - królestwa polskiego). Król jeden, królestwo jedno, mogłoby się wydawać, że i moneta powinna być jedna. Tak jednak nie było. Monety królestwa polskiego była przeznaczona dla Polski lub t.zw. Korony w odróżnieniu od Litwy będącej księstwem, która chciała mieć monetę własną.

W połowie XIV w. w handlu Litwy ze wschodem pojawia się srebro w grzywnach. Były to sztabki o kształcie owalnych prętów, określonej wadze, wykonane z dobrego srebra. Nazywano je rublami ze względu na możliwość dzielenia na pół - rąbania w miejscu uprzednio naciętym na sztabce. Nie można ich jeszcze traktować jako monet, z pewnością natomiast były pieniądzem. Miały określoną wagę i kształt a niekiedy napisy lub stempel. Rolę pieniądze spełniać mogły tylko w handlu wielkim, zagranicznym. Dla potrzeb handlu drobnego czy krajowego potrzebny był pieniądz drobny. Taki właśnie powstał około roku 1387. Za pierwszą litewską monetę uważany jest denarek z wyobrażeniem końca włóczni na jednej stronie, a na drugiej herbu gedyminowskiego Kolumny. Ponieważ niektóre z tych monetek posiadają obok włóczni krzyż, można przypuszczać, że powstały po wprowadzeniu chrześcijaństwa na Litwę przez Jagiełłę. Z pobytem Jagiełły i Jadwigi na Litwie w roku 1387 wiąże się utworzenie mennicy najprawdopodobniej w Wilnie i wybitej teź pierwszej monety. Potem przyszły następne wizerunek ostrza włóczni pozostał ale na odwrocie widnieje już inne wyobrażenie - napis cyrylicą PECZAT;. Jej reprodukcję można zobaczyć w książce Kałkowskiego "Tysiąc lat monety polskiej". Moneta ta jest wzorowana na monetach wschodnich i moskiewskich tego czasu. Charakteryzuje ją jednak brak imienia władcy. Marian Gumowski w pracy p.t. "Numizmatyka litewska wieków średnich" wyjaśnia, że w tym czasie Litwą władali książęta Skirgiełło i Witold, najwyższym zaś księciem pozostawał ich brat Władysław Jagiełło. To on decydował o zasięgu władzy swoich braci a Witold otrzymał wielkksiążęcą władzę nad Litwą dopiero w 1399 r, tylko dożywotnio. Z tego powodu monety nie mają imienia władcy gdyż mincerz nie odważył się kogokolwiek wyróżniać. Monety z herbem Kolumny denarami nazwano dopiero później, wspólnie

zaś tej nazwy nie stosowano. Potocznie mówiono o nich "pieniądze" i to w sensie nazwy a nie znaczenia ogólnego. 10 takich "pieniędzy" szło na grosz, którym był powszechnie wtedy stosowany w obiegu grosz praski, nie tylko zresztą na Litwie. Natomiast drugi typ, z napisem PECZAT można uważać za półgrosze, były bowiem równe półgroszom krakowskim Jagiełły zawartością srebra i jego wagą.

Następnym typem monety litewskiej jest przez Gumowskiego określona dwudenarem, moneta wyobrażająca z jednej strony herb Kolumny i litery K a z drugiej jeźdźca na koniu. Kowno było centrum działania księcia Witolda w okresie jego wystąpień przeciw Jagielle (w latach 1390-92), z tego więc okresu pochodzą te monety i Kowno jest miejscem ich powstania. wcześniej na pieczęciach Witolda występuje zbrojna postać księcia na koniu, z pieczęci postać ta została przeniesiona na monety i to mogło dać początek powstania herbu litewskiego Pogoń, Monety te sklasyfikowano jako dwudenary ze względu na zawartość srebra odpowiadającą dwóm wcześniejszym "pieniązkom" wileńskim. Nominał dwudenar w późniejszych latach stał się jakby specjalnością mennictwa litewskiego. Do średniowiecznych monet litewskich zalicza się jeszcze moneta z jeźdźcem na koniu i podwójnym krzyżem, herbem wprowadzonym przez Jagiełłę także do mennictwa koronnego. Niemal cały wiek XV mija bez żadnej wzmianki o rodzimej monecie litewskiej. W tym okresie posługiwano się monetą obcą a głównie wspomnianymi już groszami czeskimi i to na dużą skalę. Mennictwo Litwy odradza się dopiero za rządów Aleksandra Jagiellończyka. Jego panowanie, choć krótkie, dało znaczną ilość monet litewskich bitych w otwartej w roku 1492 mennicy wileńskiej. Były to denary z orłem i pogonią ale głównie półgrosze, produkowane na wzór krakowskich dla korony w tak dużej ilości, że dziś jeszcze są bardzo łatwe do zdobycia (1). Monety te po raz pierwszy zaświadcza o łączności obu krajów - Litwy i Polski przez skojarzenie Orła i Pogoni na jednej monecie, chociaż po obydwu jej stronach, na mocy praw dynastycznych Aleksander miał prawo używać obok Pogoni także Orła na swoich monetach nawet przed wyniesieniem go na tron polski. Tym bardziej po koronacji w 1501 r. orzeł na monetach litewskich był uzasadniony. Wspomnieć warto, że w tym samym czasie na zjeździe elekcyjnym w Piotrkowie odnowiono unię Litwy z Polską, gdzie obok innych postanowień jednoczących oba kraje, wymienię się wspólną monetę. Było to o tyle ważne, że monety Litwy i Korony podobne nazwą, różniły się stopą menniczą o około 20 % na korzyść monet litewskich. Litwini zastrzegli używanie na zreformowanej monecie własnych herbów książęcych, a więc ujednoczenie nie dotyczyło wyglądu monet lecz ich wartości. Postanowienia unii nie doszły do skutku i różnice pozostały. W stosunku do współcześnie bitych półgroszy krakowskich, wileńskie są nieco lepsze, głównie z powodu większej wagi o 1/5. Nie ułatwiało to obrotu handlowego obu krajów, znajdujących się w tak bliskich stosunkach politycznych i gospodarczych. Na tym tle powstawały nawet zatargi, na Litwie

nie chciano przyjmować gorszych monet koronnych, w Koronie zaś nie przyjmowano monet litewskich inaczej jak w stosunku 1:1. dopiero znacznie później bo już za panowania Zygmunta I ustalono kursy obu monet względem siebie dla ułatwienia ich obrotu. Zygmunt I zaraz po objęciu władzy usiłował zunifikować monetę ale napotkał zdecydowany opór Litwinów. różnice więc pozostały na długie jeszcze lata.

Mennica wileńska, jako jedyna na Litwie w ciągu dziejów (z jednym wyjątkiem za Jana Kazimierza) zamknięta na krótko po śmierci Aleksandra, już w 508 r. wznowiła działalność na przeciąg 20 lat. Produkcja jej ogranicza się do półgroszy, wybijanych masowo na wzór poprzednich, ale z imieniem Zygmunta i po raz pierwszy pojawiającym się rokiem na monetach. Ilość produkowanych monet wynosi przeciętnie rocznie 10 milionów jak to oblicza Gumowski w swojej pracy "Mennica wileńska".

(1) Były także wybijane grosze litewskie Aleksandra, jednakże w tak małej ilości, że mogą być traktowane jako próbne. Do naszych czasów zachowały się tylko ich kopie a jedyny znany egzemplarz oryginalny zginął w ogniu powstania warszawskiego - jak informuje Kałkowski we wspomnianej już swojej książce.

Tak wielka produkcja miała swoje uzasadnienie nie tyle w potrzebach handlu co w zysku jaki przynosiło bicie półgroszy, zarówno królowi jak dzierżawcy mennicy. Różnice stopy menniczej pozostały, półgrosz litewski był lepszy bo ważył więcej od koronnego przeciętnie o 0,26 g. Mimo protestów na sejmach i kłopotów w życiu handlowym z tym związanych, stopy menniczej nie zmieniono i do roku 1529 te same półgroszki były wybijane, w tym też roku mennicę wileńską zamknięto.

Uwagę króla zaprzętała w tym czasie unifikacja monety pruskiej i uruchomienie w tym celu mennicy toruńskiej. Tam też, jak i w Mennicy koronnej zaczęto produkować grosze, które dla Litwy wybito dopiero w roku 1538 po ponownym otwarciu mennicy wileńskiej. Podobnie jak półgrosze przedstawiają Orła i Pogoń po przeciwnych stronach monety, Wartość ich nadal pozostają inna niż groszy koronnych czy pruskich, zawierają natomiast dokładnie tyle srebra co dwa poprzednio bita półgrosze. Stanowią więc kontynuację odmiennej litewskiej stopy menniczej. Stosunek tych groszy do monety polskiej został prawnie określony dopiero w roku 1538 i wynosi 4 grosze litewskie za 5 groszy polskich. Miało to wpływ na powołania do życia późniejszych czworaków.

W roku 1545 Wielkie Księstwo Litewskie przejmuje syn Zygmunta Starego. Od tego też roku mennictwo Litwy należy do Zygmunta Augusta. Otwarcie mennicy następuje niemal natychmiast i rozpoczyna się obfita produkcja mennicza w Księstwie, trwająca 25 lat. Wyrabiano 12 różnych gatunków monet jak obole czyli półdenary, denary, półgrosze, grosze litewskie i polskie, dwugrosze, trojaki, czworaki, szóstaki, półtalary, talary i dukaty. Zarówno denary jak półgrosze noszą wizerunki Orła i Pogoni analogicznie jak

monety poprzednich panowań. Natomiast grosze, czworaki czy szóstaki po raz pierwszy w dziejach mennictwa litewskiego prezentują portret królewski, wykonany w duchu pełnego renesansu. W mennictwie koronnym już wcześniej możemy podziwiać portrety Zygmunta I Starego, Litwa zaś ogląda portrety jego syna, który monet koronnych nie wybijał wcale. Ciekawostką natomiast jest to, że wśród groszy litewskich są dwa rodzaje, jeden z nich bity na stopę polską, przeznaczony zapewne do obiegu w koronie i rozliczenia należności na jej obszarze. Tam bowiem nie chciano przyjmować monet litewskich inaczej jak po kursie monet koronnych, co musiało być ze sporą stratą dla Litwy. Grosze te wybijano w latach 1546 - 48 oraz później – 1566 - 68. Różnią się od groszy bitych na stopę litewską tylko odmiennym układem napisów i oczywiście zawartością srebra. Można wyróżnić grupę monet, która miała być wspólna dla Litwy i Korony. Są to dwudenary, dwugrosze oraz czworaki. Chodziło o uniknięcie ułamków przy przeliczaniu obu rodzajów pieniądza. Charakterystyczne tutaj są czworaki, monety wartości 4 groszy, pozostały unikalne w mennictwie Rzeczypospolitej. Dopiero Stanisław August reformując mennictwo polskie wprowadził 4 grosze srebrne zwane złotówkami bo zgodnie z tradycją zawierały 30 groszy miedzianych.

Ale monety te już do mennictwa litewskiego nie należą. Innym gatunkiem monet Zygmunta Augusta są trojaki litewskie. Jest ich kilka typów ale wyróżniają się te, które noszą monogram królewski zamiast popiersia, jest to nowość na tym gatunku monet. Swoją odmiennością wyglądu wywołały protesty w Koronie, na co z kolei mennica wileńska odpowiedziała nowym typem trojaka z szyderczym cytatem psalmu: "QVI HABITAT IN COELIS IRRIDEBIT EOS" co oznacza „ten, który mieszka w niebie, będzie ich wyśmiewał”. Nie zdołano wybić ich zbyt dużo ponieważ sam król tego zabronił po wrzawie jaka z tego powodu wybuchła.

W roku 1564 po raz pierwszy pojawiły się talary. Ich wygląd i waga zupełnie nie odpowiadają powszechnie już używanym talarom zagranicznym. Nie mają wcale napisów a tylko monogram królewski i herby. Liczba XXX oznacza kurs 30 groszy skąd talar ten zwano półkopkiem /pół kopy groszy/. Zawartość srebra w nim była znacznie niższa od oznaczonego kursu, nie mogły więc utrzymać się w obiegu, a wybicie ich wytłumaczyć można tylko potrzebami wojny z Moskwą.

Sławomir Łowkis
Gdańsk

SPÓŁDZIELNIA W PORCIE WOJENNYM MODLIN

W GZN Nr 76 z 2008 r. w notatce Wojciecha Niemirycza „Początki spółdzielni wojskowych w Modlinie i w Gdyni”, autor 2 zdania poświęcił Portowi Wojennemu w Modlinie, robiąc w nich 4 błędy. Nie było bowiem nazwy „spółdzielnia Port Wojenny”, spółdzielnię utworzono przed 1928 r., „infrastruktura” w Gdyni była słabsza niż w Modlinie, „załogi portu” nie przenoszono do Gdyni.

Takie pomyłki należy prostować na gorąco, nie czekając aż zaczną być bezkrytycznie powielane - przedstawię tu bliżej modlińską stocznnię i jej spółdzielnię, ze znacznym prawdopodobieństwem mogące być emitentami własnych znaków pieniężnych. Jak wiele zakładów zbrojeniowych w Polsce tamtych lat.

Spółdzielnia zawiązała się w 1927 r., osobowość prawną uzyskując 30.06.1927 r., po wpisaniu do Rejestru Spółdzielni (RS VI.940) Sądu Okręgowego w Warszawie statutu, zarządu i nazwy „**Spółdzielnia Spożywcza w Porcie Wojennym w Modlinie z odpowiedzialnością ograniczoną**”. Nie „Port” ani „Portu”, takie uproszczenia podawały tabele *Statystyk Spółdzielni Wojskowych*, ale „**w Porcie**”. To nie to samo.

Jak pisze Mieczysław Filipowicz w swoich wspomnieniach, w Modlinie do 1927 r. były Centralne Warsztaty Marynarki Wojennej, warsztaty w Gdyni i Pińsku były słabiej wyposażone. Dla Gdyni wybudowały w 1938 r. dwie barki, mieszkalną i warsztatową z obrabiarkami. Po likwidacji w 1927 r. CWMW ich załogi, budynki, wyposażenie itp. przejęły Państwowe Zakłady Inżynierii w Warszawie, tworząc w 1928 r. Państwową Stocznnię Modlińską. To w niej a nie w Gdyni zbudowano w 1935 r. pierwsze kadłuby nowych trałowców dla Polskiej Marynarki Wojennej.

Nie byłbym zaskoczony gdyby okazało się, że CWMW lub stocznia w Modlinie miały własne znaki pieniężne, podobnie jak Warsztaty Marynarki Wojennej w Pucku. Bonów z Pucka też nie znamy, a były.

A „załogę portu” wraz z rozwiązaną jeszcze w 1925 r. Flotyllą Wiślaną przebazowano do Pińska, a nie do Gdyni. Formalnie port wojenny w Modlinie istniał do połowy 1928 r., potocznie jest tak nazywany do dziś.

Spółdzielnia „w Porcie Wojennym” została od 20.08.1928 r. członkiem Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, w jego wykazach ma też rok założenia 1928. Ogłoszenie sądowe jej ostatniego znanego wpisu do RS VI 940 z 1.05.1929 r., o zmianach statutu uchwalonych na Walnych Zgromadzeniach 25.03.1928 i 25.03.1929 r., podaje dalej w całości. W *Statystykach Spółdzielni Wojskowych* podała 3 bilanse za lata 1927-1929, sprawozdanie za rok 1928 i zniknęła bez śladu. Jej monet nie znamy, ale nie odważę się twierdzić, że nie miała własnych bonów papierowych. Warunki ich wprowadzenia spełniała, choć w pierwszym statucie zastrzegła sprzedaż wyłącznie członkom i tylko za gotówkę. Spółdzielnia na początku 1928 r. liczyła 89. udziałowców i 69. na koniec roku, w tym było 9. oficerów, 32. podoficerów zawodowych i 28. urzędników państwowych lub cywilnych i pracowników fizycznych. Udział wynosił 3 złote, członkowie mieli średnio po dwa udziały. W sklepie był 1 pracownik, w 1928 r. zarobił 1.500 zł. Znanie są 2 zarządy spółdzielni. W 1927 r. kpt. mar. inż. Zygmunt Horyd, kpt. lek. Stanisław Wojtkiewicz i u/p VIII st. Aleksander Szymanowicz oraz ich zastępcy u/p IX st. Mieczysław Górski i u/c X st. Franciszek Twardo.

Obwieszczenie. Do Rejestru Spółdzielni R. S. VI. 940. Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 1 maja 1929 roku wzięgnięto następujące dodatkowe zgłoszenie: „Spółdzielnia Spożywcza w Porcie Wojennym w Modlinie z odpowiedzialnością ograniczoną”. — Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 25 marca 1928 roku do Zarządu wybrani zostali: Romuald Kossowski, Bolesław Samborski i Aleksander Szymanowicz, wszyscy z Modlina — port Wojenny. Zastępcy: Władysław Piotrowski i Teofil Kaplita obaj z Modlina — port Wojenny. b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Społem — Wojskowy Przegląd Spółdzielczy” w Warszawie. c) Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zmiana pisma i roku obrachunkowego uchwalona została na Walnem Zgromadzeniu z dnia 25 marca 1929 roku. Warszawa, dnia 18 października 1929 roku. Sąd Okręgowy Wydział IV. N. 191

W 1928 r. Romuald Kossowski, Bolesław Samborski i Aleksander Szymanowicz oraz ich zastępcy Władysław Piotrowski i Teofil Kaplita. W 1928 r. za prace w spółdzielni otrzymali łącznie 1.056 zł. W danych tych zwraca uwagę duża wartość ruchomości, a więc nieźle wyposażenie sklepu, skromne kapitały własne, spore wierzytelności i dłużnicy za towary, chyba również ratałni. Świadczy o tym wartość towarów w 1928 r., prawdopodobnie mało chodliwych.

Przykład ogłoszenia sądowego z WPS Nr 22/1929.

Wybrane dane z bilansów spółdzielni.

Lp.		1927	1928	1929
1.	Kasa	2	97	44
2.	Towary	4.410	10.463	1.566
3.	Dłużnicy za towary	-	4.479	843
4.	Ruchomości	1.386	1.293	1.282
5.	Udziały	369	400	388
6.	Fundusze zasobowe	1.912	1.432	743
7.	Wierzyciele (dostawcy)	3.079	4.105	2.897
8.	Czyste nadwyżki lub straty (-)	687	0	- 295

W roku tym obroty doszły do 70,5 tys. zł, a zyski brutto na towarach wyniosły 14.808 zł. Mimo to czystej nadwyżki nie wypracowano a rok następny zakończono stratami. Dywidend od udziałów i zwrotów nadpłaconego oczywiście członkowie nie dostawali. Może i udziały stracili po upadku spółdzielni.

Mirosław Bartoszewicki

mbartoszewicki@wp.pl

Literatura.

- M. Filipowicz. „Ludzie, stocznie i okręty”. Gdańsk 1985.
Polska Zbrojna. R. 1927.
Statystyka Spółdzielni Wojskowych. R. 1927, 1928 i 1929.
Wojskowy Przegląd Spółdzielczy Społem. R. 1928 i 1929.

NOTATKI NUMIZMATYCZNE

Na marginesie artykułu o nie notowanym groszu obłąńczym z 1577 roku. Przeglądając Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne w nr 61 natrafiłem na interesujący tekst Wojciecha Niemiryca o groszu gdańskim z 1577 roku. W przypadku tego tekstu mamy do czynienia z klasycznym nieporozumieniem, a gdy punkt wyjść jest błędny to wniosek, choć logiczny również jest mylny. Opisując monety mamy do czynienia z odczytywaniem zapisów umieszczanych na monetach przez ówczesnych medalierów, którzy tworząc napisy stosowali się do ówczesnej ortografii, a często używali charakterystycznych skrótów, lub swoistych znaczników. Najczęściej spotykamy się z takim zjawiskiem, gdy używana formuła jest jedyną, jaka spotykamy na monecie, do takich charakterystycznych formułek należy zakończenie wyrazu cyferką 9 –GROSS9, SOLID9 – oznaczającą nic innego jak końcówkę „VS” co znaczy GROSSVS, SOLIDVS.



Innym charakterystycznym elementem, najczęściej widocznym na medalach jest stosowanie ligatur, czyli złączonych w jedną dwu liter, najpopularniejsze, nawet wykazywane w alfabetach to ligatura dwu A i A zapisywana jak monogram Æ, najczęściej spotykana w słowie POLONIÆ.



Innym często spotykanym elementem jest stosowanie poziomej kreski na literę – oznaczające jej podwojenie. Taki charakterystyczny przykład można w Gdańsku oglądać na Złotej Bramie, gdzie w napisie umieszczono słowo ANO, nad literą N jest pozioma kreska, co oznacza, że należy podwoić literę, czyli odczytać słowo jako ANNO – rok, w tymże samym napisie mamy słowo z podobną ligaturą AE - PARVÆ. Na niektórych barokowych medalach umieszczano też litery z kropką u góry, co również nakazywało czytającemu podwojenie liter. Ligatura jest zresztą stosunkowo częstym zjawiskiem w renesansowej czy barokowej pisowni. W przypadku opisywanego grosza nie mamy do czynienia z błędnie zapisanym imieniem Chrystusa, jak chce autor CHRISE, lecz z

poprawną formą, dla której wyrażenia użyto po prostu ligatury liter T i E. Bardzo wyraźnie E wkomponowane jest w literę T, co zresztą doskonale widnieje na zdjęciu. „



Stąd imię Chrystus (CHRISTE) jest jak najbardziej prawidłowe. Warto też zauważyć że ligaturę tych dwu liter spotykany na mniej więcej jednej trzeciej odmian groszy kawką – znakiem menniczym Ernesta Tallemmanna, prowadzącego srebrną mennicę w Gdańsku w II połowie 1577 roku. Jeżeli ktoś zada sobie trud dokładnego oglądania monet, to na podobne ligatury natrafi dosyć często. A w tym wypadku mamy do czynienia z opisem monety wprawdzie rzadkiej, ale daleko jej do unikat.

Jarosław Dutkowski

DWIE NOWE ODMIANY GDAŃSKICH 10 FENIGÓW Z 1920 R.

Znamy już 57 odmian gdańskich 10-fenigówek 1920 z małą cyfrą. Ostatnie miesiące przyniosły identyfikację dwóch nowych odmian, 56- oraz 57-perełkowej. Odkrywcą obu jest Pan Aleksander Czech, któremu gratuluję spostrzegawczości oraz dziękuję za informację i udostępnienie zdjęć.

ODMIANA 56.15/12

Nowy stempel rewersu, znany tylko z tej odmiany. Wykazuje pewne podobieństwo ze stemplem nr 56.8, lecz różni się od niego detalami. Listki w ornamentie roślinnym nad nominałem są dość duże i położone blisko obwódki

perełkowej. Awers znany z odmian 56.9/12 i 57.2/12 oraz drugiej nowej odmiany - 57.11/12.



ODMIANA 57.11/12

Jest to jedenasty stempel rewersu z 57 perełkami, dotychczas nienotowany (wizualnie zbliżony do 57.9). Stempel strony herbowej jest ten sam, co w wyżej opisanej odmianie 56.15/12. Awers nr 12 do tej pory występował w powiązaniu z tylko jednym rewersem 57-perełkowym - nr 57.2/12. Jednak tu, w odróżnieniu od stempla nr 57.2, występują kropki przy dolnym ornamencie roślinnym.



Cała klasyfikacja odmian gdańskich 10-fenigówek z 1920 r. dostępna jest na stronie „banknoty.com” pod adresem:
[http://www.banknoty.com/index.php?go=show_art&id=8&title=Wolne Miasto Gdansk - 10 f. 1920 - Klasyfikacja Odmian](http://www.banknoty.com/index.php?go=show_art&id=8&title=Wolne_Miasto_Gdansk_-_10_f._1920_-_Klasyfikacja_Odmian)

Artur Jezioro

GDĄSKA DZIEŚĆCUDUKATÓWKA ZYGMUNTA III

Najdroższą monetą 39 aukcji Warszawskiego Centrum Numizmatycznego, odbytej 29 listopada 2003 r była rzadka 10~dukatówka medalowa Zygmunta III Wazy bez daty, Numizmat ten został wybity w 1592r na okoliczność wizyty królewskiej w Gdańsku. Na awersie tego numizmatu przedstawiono ukoronowane popiersie królewskie oraz napis otokowy;

SIGISMVND III D.G. REX POL.MAG. DVX.LIT.RVSSI.P.

Z lewej strony szyi królewskiej jest punca herbowa Potockiego, wyżej wartość X, ze śladem zdrapywania. Na rewersie pokazano z lewej strony Neptuna z trójzębem, siedzącego na rybie, a z prawej Ceres z łopata, siedzącą na rogu obfitości. Głowy obu bóstw zdobią miniatury starożytnych statków. Wyżej półkolisty napis;

CERESIT GEMINATIS GLORIA CVRIS

/rośnie z podwojonych starań chwała ?/,

nizej herb Gdańska.



Pokazany na ilustracji złoty numizmat o średnicy 40 mm waży 34-, 71 g., co odpowiada wadze 10 dukatów, która dokładnie ma wynosić 35 g. Biorąc pod uwagę wydrapanie przy oznaczeniu wartość X, waga tego egzemplarza może być nieco mniejsza od pierwotnej.

Podobny egzemplarz o średnicy 40 mm i wadze 34-, 8 g., pochodzący z kolekcji Emeryka Hutten-Czapskiego, ofiarowanej dla miasta Krakowa obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Wg informacji zamieszczonej w katalogu 39 aukcji WGN, numizmat bity tymże stemplem, o wadze 7 dukatów, znajdował się w zbiorze Chełmińskiego wadze 5 dukatów w zbiorze Vossberga.

Po licytacji opisywany egzemplarz 10-dukatówki w stanie II-, ceniony w katalogu aukcyjnym na 250 tys. zł, sprzedano za 260 tys. zł + opłata aukcyjna. Była to najwyższa cena na aukcji krajowej zapłacona za numizmat gdański.

Wojciech Niemirycz

STEPOWIENIE KRAJOBRAZU CZYLI SIGNUM TEMPORIS CZYLI WRESZCIE PANTA RHEI.

Obawiam się, że po fali gwałtownych zmian, jakie przetoczyły się przez nasz Kraj w ostatnim dwudziestoleciu, zaczyna on przypominać dzwon po wizycie złomiarzy – został pozbawiony serca. Warto jednak kontrolnie w niego uderzać żeby przekonać się czy spiż, z którego został odlany ma nadal szlachetny skład i czy w jego dźwięk nie wkradają się fałszywe tony. Mogą one zdradzać być może nieodwracalny charakter uszkodzeń klosza lub tylko sygnalizować zmurszałe jarzma upośledzające jego pierwotne funkcje.

Posługując się mieszaniną semantycznej ekwilibrystyki oraz dętej erystyki (lub odwrotnie, jak kto woli...) postaram się w kilku następnych akapitach wykazać wagę nauk historycznych, ze szczególnym podkreśleniem numizmatyki, dla zachowania resztek tzw. normalności oraz, być może, dla wybudowania ludwisarni, w której moglibyśmy produkować różne, pozornie niepotrzebne rzeczy.

Przy czym wcale nie będę usiłował powoływać się na wpływ wymienionych nauk na brutalny proces odrywania młodzieży od myszki i klawiatury komputerowej czy też obarczać je nagle odpowiedzialnością za lawinowy wzrost poziomu czytelnictwa. Pozostanie jedynie odpowiedzieć sobie na pytanie, czy podana argumentacja ma posłużyć ratowaniu resztek normalności (cokolwiek by to znaczyło) czy reanimowaniu, w zasadzie już jednak zwłok, tradycyjnego modelu społecznego.

Nie popełnię zbyt wielkiego nadużycia, jeśli zaryzykuję stwierdzenie, że nasze średnie pokolenie zostało częściowo wmanewrowane a częściowo, z entuzjazmem świadczącym o sporej naiwności, zgodziło się przyjąć rolę pomostu pomiędzy pokoleniem swoich rodziców i dziadków żyjących w marazmie wprowadzanego na siłę socjalizmu, a pokoleniem dzieci i wnuków o urokach bytu w PRL-u nie mających bladego pojęcia.

Niby *nihil novi sub sole*, ale wagę i znaczenie tego pomostu pogłębia, nie tylko w dosłownym aspekcie komunikacyjnym, nieprawdopodobne tempo rozwoju techniki w zderzeniu z wyraźnym regresem znaczenia wartości humanistycznych. W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu nastąpiła ewolucyjna rewolucja (lub odwrotnie, jeśli mam być konsekwentny...) cywilizacyjna, spowodowana m.in. rozwojem sieci telekomunikacyjnych i powstaniem Internetu.

Jednym (ale nie jedynym!) z jej standardów jest nowomowa, a właściwie radykalne przewartościowanie semantyczne – wystarczy uświadomić sobie nowe znaczenie wielu słów oznaczających jeszcze niedawno coś zupełnie innego. Jest ich tysiące – pamięć, edycja, matryca, dysk, sieć, macierz.... Do tego dodajmy neologizmy innych rodzajów oraz zapożyczenia z innych języków a otrzymamy zręby, a właściwie ostatnie kondygnacje swoistej wieży Babel w pełnym spektrum znaczeniowym tego porównania.

Kiedy zaczniemy odczuwać konsekwencje naszej nierozwagi wydaje się być jednym z najważniejszych pytań, na jakie należałoby odpowiedzieć – chyba, że zakwalifikowanie tego co się dzieje dookoła nas jako początków spłaty zaciągniętych długów uczyni powyższe pytanie anachronizmem.

Niestety, musimy zrozumieć, że nikt nas nie zwolni od odpowiedzialności za kształt i oblicze przyszłych elit – swoimi decyzjami i ich realizacją z jednej strony a zaniedbaniami i zaniechaniem pewnych działań z drugiej, ostatecznie odebraliśmy sobie prawo do stosowania popularnej wolty: „to nie My, to Oni”....

Jakże ważną w obliczu powszechnego kosmopolityzmu i „tumiwisizmu” (teraz chyba widać, jakie to zaraźliwe... - mam na myśli oczywiście stosowanie neologizmów), staje się potrzeba wyposażenia naszej młodzieży w swoisty pancerz kulturowy – zbroję ochronną, w której rolę napierśnika spełniać powinien świadomy, rozważny patriotyzm, wynikający ze znajomości oraz zrozumienia dziejów własnego kraju i narodu, a nie wymuszony przez wątpliwe autorytety o niewątpliwym jednak braku kompetencji i wiarygodności. Pancerz, na którego pozostałe części składałyby się także, obok doskonałej znajomości języka ojczystego, podstawowe zasoby norm etyczno-moralnych, ugruntowane poczucie tożsamości narodowej czy świadoma i wynikająca z naturalnych przesłanek potrzeba ograniczenia, a może wręcz rezygnacji ze zmerkantylizowanego, konsumpcyjnego stylu życia... Rzecz jasna, skoro zabrnąłem tak dalece to winien jestem jeszcze wyrażenie nadziei, że wymieniony pancerz nie powodowałby szybszego utonięcia delikwenta weń wyposażonego, ale pomimo pozornej paradoksalności zdecydowanie by go uskrzydlał.

Czy można zanegować stwierdzenie, że jednym z najistotniejszych warsztatów w manufakturze produkującej owe eteryczne zbroje byłby swoisty „dział obróbki skrawaniem”*, czyli nauki historyczne z całym bogactwem inwentarza wnoszonego w wianie przez numizmatykę? To numizmatyka, przez swoją egalitarną dostępność i społeczną atrakcyjność, jako jedyna ze znanych mi nauk potrafi spiąć klamrą porozumienia pozornie odległe byty zwykłego zbieracza monet oraz wysoko kwalifikowanego naukowca.

Jak dalece nie do przecenienia jest rola tego działu – obyśmy nigdy więcej w naszych dziejach nie musieli sobie uświadamiać.

Quod erat demonstrandum.

*- mam na myśli skrawanie mitomanii, oczywistych bzdur i innych naleciałości.

Piotr L. Czarnecki

Solec Kujawski 2008

PS. Autor odczuwa potrzebę przeproszenia Czytelnika za patos, jakim ocieka powyższy tekst, ale uważa, że czas teraźniejszy to jednocześnie czas najwyższy...

...jedźmy, nikt nie woła.

III MONETA PRYWATNA z serii „Herby szlacheckie”

Moneta reklamowo-płatnicza 4 tarnawy (nazwa wzięta od herbu Tarnawa) jest trzecią z serii „Herby szlacheckie”. Rewersy serii monet nawiązują w swej formie do XIX-wiecznych monet zastępczych, emitowanych przez właścicieli majątków ziemskich.

Do tej pory ukazały się:

4 szeligi - herb Szeliga, 4 prusy- herb Prus



Na tle ostatnio masowo ukazujących się różnych „talarów”, „dukatów”, „merek”, „słupi” i tym podobnych, których uroda budzi nieraz co najmniej zdziwienie, żetony z serii „Herby szlacheckie” wyróżniają się niezwykłą urodą i dbałością zarówno projektu jak i wykonania.

Awers:

po środku herb Tarnawa, w otoku napis: **GRZEGORZ GORZKOWSKI**
Całość w podwójnej obwódce, zewnętrznej perełkowej wewnętrznej z linii ciągłej.

Rewers:

wieża wiertnicza do wydobywania ropy naftowej z początku XX wieku. Po bokach wieży nominał: **4** pod nim napis: **CZTERY**, i z drugiej strony: litera „**T**” a pod nią napis: **TARNAWY**. Pod wieżą : do 21.05.2008. W otoku napis: **TARNAWA – DYSTRYBUTORY DO PALIW, JAWOROWA UL. WARSZAWSKA 97**

Emisja: 21.01.2008 Honorowany do 21.05.2008

Nakład: 2000 szt. Średnica: 27 mm

Materiał: mosiądz

Projekt: Zbigniew Bartkowiak

Organizatorem akcji jest „TARNAWA” Robert Gorzkowski

Aleksander M. Kuźmin

KOLEJNY MEDAL Z LATARNIĄ MORSKĄ

W 2008 roku z okazji 50-lecia powołania Towarzystwa Przyjaciół Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku, jego zarząd w ramach wielokierunkowych przygotowań do godnego uczczenia tego jubileuszu postanowił upamiętnić tę rocznicę także poprzez wybite okolicznościowe medale.

Wykonanie projektu powierzono Pani Dobrochnie Surajewskiej, młodej lecz już ze znaczącym dorobkiem twórczym, również w zakresie projektowania medali, absolwentce Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Projektantce m.in. takich medali jak „Port Gdynia 1922 – 2007” czy „550 lat uhonorowania herbu Gdańska 1457 – 2007”, by przypomnieć chociażby te dwa z kilkunastu zrealizowanych przez nią projektów.

Projekty, które za ich walory artystyczne uzyskiwały wysoką ocenę u emitentów t.j. Zarządu Portu Gdynia S.A. i Urzędu Miasta Gdańsk oraz tych, którzy te medale po wybitciu przez Mennicę S.A. w Warszawie – otrzymali.

W tym omawianym wyżej projekcie dla TPCMM artystka potwierdziła moim zdaniem i mam nadzieję, że nie będę w tej opinii odosobniony, swe wysokie kwalifikacje artystyczne. Medal wykonała Mennica S.A. w Warszawie w ilości 250 szt. (medale wykonano w tombaku srebrzonym i oksydowanym 50 szt. i patynowanym 200 szt.). Średnica medalu 70 mm.

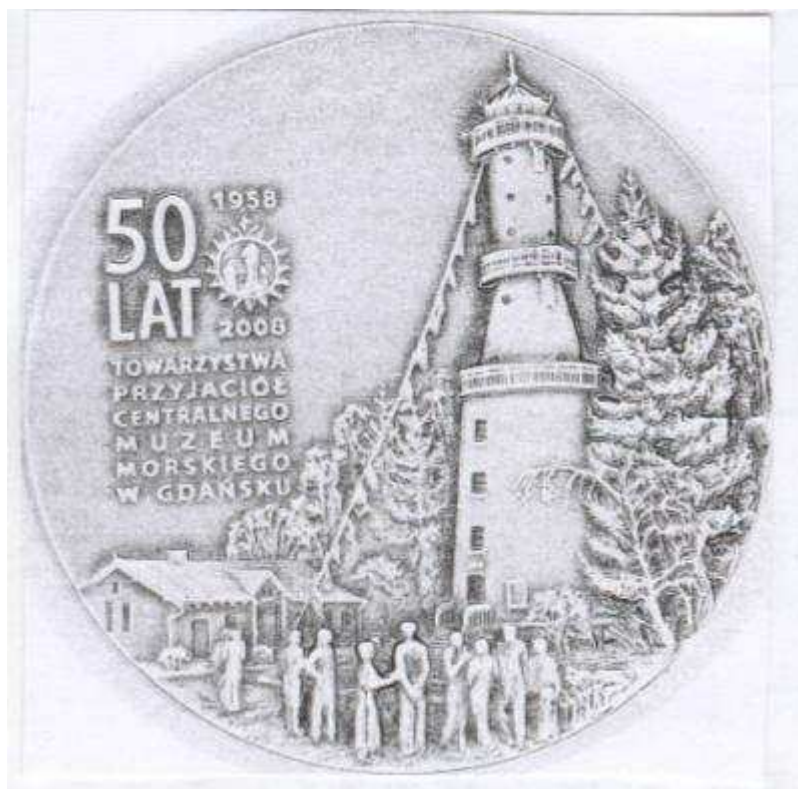
Opis medalu:

Awers: w otoczeniu drzew iglastych pierwszoplanowo wyeksponowana została współczesna sylwetka latarni morskiej w Rozewiu. Od 1933 roku nosząca imię wybitnego polskiego pisarza Stefana Żeromskiego (1864 – 1925). Od górnego tarasu widokowego latarni ku ziemi spływają chorągiewki (w rzeczywistości kolorowe, tak jak naturalna kolorystyka latarni: biały – podstawy i czerwony dwóch wyższych kondygnacji). Przed wejściem kilkoro turystów w oczekiwaniu na swoją kolejkę do zwiedzania latarni i znajdującej się w niej ekspozycji pod tytułem: „Dzieje latarnictwa morskiego.”. Obok budynki mieszkalne obsługi latarni wraz z obiektami technicznymi. (Od 1972 roku zespół ten, decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków został wpisany do rejestru zabytków naszego województwa. Latarnia ta stanowi bowiem jeden z najstarszych zachowanych obiektów techniki nawigacyjnej i posiada wyjątkową wartość historyczną i zabytkową).

Przypuszczam, że te względy zdecydowały iż sylwetka tej właśnie latarni umieszczona została na awersie omawianego medalu.

Nad budynkami znajduje się liczba „50”, pod nią napis : „LAT”. Obok pomiędzy datami: 1958 – 2008 logo TPCMM. Poniżej w 6-ciu wierszach napis: TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ CENTRALNEGO MUZEUM MORSKIEGO W GDAŃSKU.

(Opis w części danych dotyczących historii latarni przepisałem dosłownie z opracowania pt. : „Polskie latarnie morskie” za zgodą autora Apoloniusza Łysejki).



Rewers: na dole stylizowane, pofalowane wody Motławy a na nich w 4-ch wierszach napis: PRZYJACIEŁOWI CENTRALNEGO MUZEUM MORSKIEGO



Z prawej strony wśród fal przy Długim Pobrzeżu widoczny znak mennicy. Powyżej na pobrzeżu sylwetki znajdujących się tam zabudowań z pierwszoplanowym widokiem mocno zarysowanej sylwety „Żurawia” –

symbolu Gdańska i siedziby CMM. U góry z lewej strony nad wodami Motławy lecące stadko mew a poniżej cumujący przy nabrzeżu żaglowiec.

Medalem tym w dniu jubileuszu (21 listopada 2008 roku) zostały uhonorowane w pierwszym rzędzie osoby będące założycielami TPCMM oraz wielce zasłużone dla Towarzystwa.

P.S.

O ugruntowującej się na Wybrzeży pozycji Pani Dobrochny Surajewskiej jako cenionego projektanta medali i monet niech świadczy fakt, że obecnie pracuje nad projektem pamiątkowych monet zastępczych z okazji jubileuszu 100-lecia Opery Leśnej , 50-lecia narodzin polskiego Rock&Roll'a, tak zwanych guldenów sopockich. Gratulujemy.

Romuald L. Sieradzki

Nowości wydawnicze

Zbigniew Zajchowski; *Guziki herbowe Zamki i Pałace czyli guziki liberyjne z herbami szlacheckimi oraz zamki, pałace, dwory na dawnych pocztówkach*. Elbląg 2008.

W pięknie edytorsko wydanej książce pokazano nie mniej przegląd guzików liberyjnych z herbami szlachty polskiej. W drugiej części pokazano guziki z herbami obcych rodzin, które miały majątki na terenie dawnej i dzisiejszej Polski.

Warszawskie Zeszyty Numizmatyczne – Warszawskie Stowarzyszenie Numizmatyczne im. Mieczysława Czernieckiego.

Niezwykle interesujący artykuł pani Małgorzaty Dubrowskiej „Rola kolekcjonerów numizmatyków w budowie zbiorów muzealnych”

Bydgoskie Wiadomości Numizmatyczne – PTN Oddział w Bydgoszczy im Stanisława Niewiteckiego.

Czytelnik znajdzie tu interesującą historię Marynarki Wojennej pisanej medalami w artykule T. Pietrzaka pt: „Dzieje Polskiej Marynarki Wojennej na medalach Mennicy Państwowej”.

ALEMKA

Nadesłane wydawnictwa

Redakcja Gdańskich Zeszytów Numizmatycznych dziękuje

Muzeum Narodowemu w Krakowie za nadesłanie : „SYLLOGE NUMMORUM GRAECORUM” ; Jarosław Bodzek; Kraków 2006 r.

Panu Wojciechowi Niemiryczowi za : „Wspomnienia warszawskiego numizmatyka”; W. Niemirycz; Białystok 2000 r.

MEDAL WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA

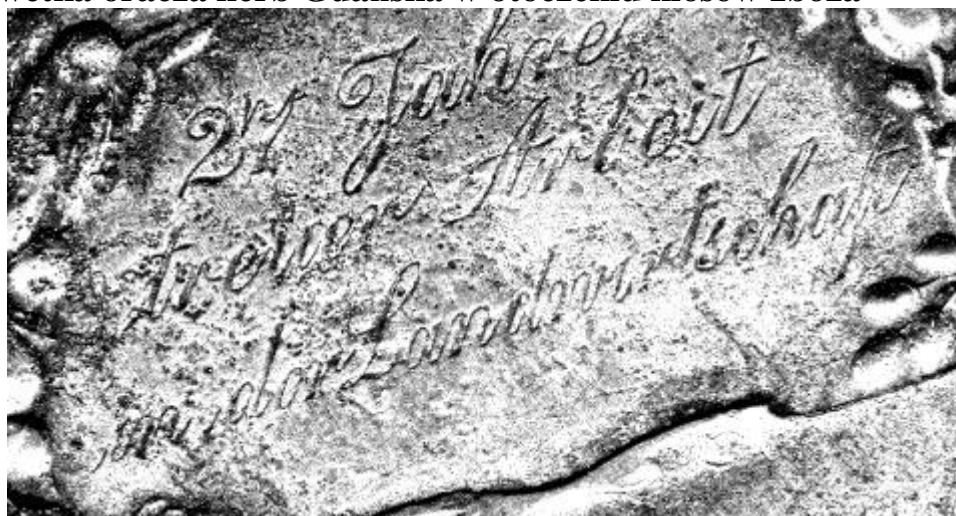
W ostatnim czasie trafił do mojego zbioru nagrodowy medal Wolnego Miasta Gdańska.



Awers: na tle panoramy Gdańska oracz poganiający parę wołów. Góra półkolem napis :

FREIE STADT DANZIG

Pod sylwetka oracza herb Gdańska w otoczeniu kłosów zboża



Rewers: Pole podzielone na dwie części obwiedzione wieńcem z owoców i warzyw. W górnym polu wygrawerowano:

27 Jahre treuer Arbeit in der Landwirtschaft

(27 lat wiernej pracy w gospodarstwie rolnym. Byłbym zobowiązany gdyby ktoś z Czytelników zechciał poprawić moje tłumaczenie napisu)

Dolne pole puste, przeznaczone prawdopodobnie na wygrawerowanie nazwiska laureata tego medalu. Metal miedź; średnica: 51 mm; grubość: 3,5 mm

Zwracam się z prośbą do Czytelników o ewentualne dane uzupełniające: rok powstania medalu, nazwisko projektanta itp

Aleksander M. Kuźmin

SUMMARY IN ENGLISH:

A. Jezioro describes a very interesting and unusual ornament on *Gdańsk* coin (*ort*) from 1618. He also presents in his second article the counterfeit coin from *Gdańsk* (*grosz*) dated 1533.

In the following articles *K. Sajdak* writes about the unknown mint mark and *S. Łowkis* gives us a short exposition of Lithuanian Minting.

M. Bartoszewicki describes cooperative in war port in *Modlin* and *J. Dutkowski* deals with an interesting subject as abbreviations which occur in legends on coins.

There is the continuation of articles from previous issues of *GZN* about 10-pfennig coins from Free City of *Gdańsk*. This time *A. Jezioro* writes about two new types of 10-pfennig coins dated 1920.

W. Niemirycz gives his opinion on very rare 10-ducat coin from *Gdańsk* which has been auctioned recently.

There is also some interesting consideration concerning neologisms made by *L. Czarnecki* in this issue of *GZN*.

Al. Kuźmin continues subject of tokens from nobleman's coat of arms series and *R. Sieradzki* describes another medal with lightening.

As always *ALEMKA* gives some fresh and professional information about publishing news on numismatic market.

The article about a new-found medal of Free City of *Gdańsk* brings this issue of *GZN* to an end.

CONTENTS:

Artur Jezioro	
Unusual Ornament On <i>Gdańsk</i> Coin (<i>Ort</i>) Dated 1618	p. 3
Artur Jezioro	
Counterfeit Coin (<i>Grosz</i>) From <i>Gdańsk</i> Dated 1533	p. 7
Krzysztof Sajdak	
Unrecorded Mint Mark	p.12
Sławomir Łowkis	
Lithuanian Coins In Poland Minting	p.13
Mirosław Bartoszewicki	
Cooperative In War Port <i>Modlin</i>	p.17
Jarosław Dutkowski	
Numismatic Notes	p.19
Artur Jezioro	
Two New Types Of 10 Pfennig Coin From Free City Of <i>Gdańsk</i> Dated 1920	p.20
Wojciech Niemirycz	
Ten-Ducat Coin Of <i>Zygmunt III Waza</i>	p.22
Piotr L. Czarnecki	
About Neologism In Numismatic	p.23
Aleksander M. Kuźmin	
3rd Private Coin From Nobleman's Coat Of Arms Series	p.25
Romuald L. Sieradzki	
Another Medal With Lighthouse	p.26
ALEMKA	
Publishing News	p.28
Aleksander M. Kuźmin	
Free City Of <i>Gdańsk</i> Medal	p.29